Nr. 118. We Lwowie, Sroda dnia 24. Maja 1882. Rok XV.

[redacted] — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 23. maja.

Od początku rządów hr. Taaffego, tj. od połowy roku 1879 przy każdej ważniejszej sprawie powtarzają się przykre sceny w łonie prawicy, i chwieje się stosunek tejże do gabinetu.

Prawica składa się z żywiołów kompromisowych, których wspólnym programem jest dążność antycentralistyczna. Programu tego przywódzcy prawicy tak dalece nigdy nie spuszczali z oka, że wszystkie kluby sprzymierzone uchwalały zawsze wszystko, cokolwiek rząd sobie życzył, w interesie całości, a z wielką wstrzemięźliwością chowały swoje specjalne życzenia, wynikające z potrzeb krajów, które reprezentują.

Umiarkowaniem takiem i wstrzemięźliwością odznaczali się przedewszystkiem Polacy, za nimi szli Czesi i Słoweńcy. Najsłuszniejszych żądań nie stawiali oni nigdy w formie presji, równającej się niemal gwałtowi publicznemu w znaczeniu kodeksowem. Sami napierani opinją publiczną swoich krajów czekali cierpliwie na kolej, i upominali się o najważniejsze, najżywotniejsze rzeczy w sposób odpowiedni godności parlamentarnej i u stawom zasadniczym, z których zadośćuczynienie specjalnym pretensjom, wynikało całkiem naturalnie.

Czesi trzy lata czekali na uniwersytet, Słoweńcy na równouprawnienie językowe w sądownictwie, a Polacy dotąd jeszcze nie mają nic pozytywnego z koleją transwersalną, której zaprojektowanie bardziej wynikało ze względów strategicznych i ogólno-państwowych niż z pobudek ekonomicznych prowincji.

Jedna tylko frakcja prawicy zdaje się nieustannie zapominać o zasadzie i zadaniu, dla którego wraz z innemi stanęła pod sztandarem anticentralistycznym. Frakcja Lienbachera i Lichtensteinów ma swoje specjalne bóle, nie mające nic wspólnego z dążeniami i potrzebami narodowemi. Zaraz na wstępie kampanji próbowała poruszyć biskupów w kwestji odzyskania władzy nad szkolnictwem ludowem, później sama nawet wystąpiła z parlamentarnym wnioskiem w tym kierunku, a gdy ją przekonano o niewczesności podobnych aspiracyj, uparła się przy projekcie zmiany ustawy szkolnej, kompromitującej wymagania oświaty elementarnej. Z wniosku tego zrobili sobie ci panowie istną brzytwę, którą przykładają do gardła gabinetu, kiedykolwiek temuż zależy na przeprowadzeniu jakiejś donośniejszej ustawy — a kolegom swoim z prawicy wypowiadają solidarność w najprzykrzejszych chwilach. Utworzeniem przed kilku miesiącami osobnego klubu centrum stali się oni czynnikiem, z którym ani rząd, ani reszta prawicy nie może sobie dać rady — z wielką szkodą dla zasady zawartego przymierza, z uszczerbkiem dla raźniejszego postępu obrad parlamentarnych, a z niepospolitą satysfakcją dla centralistów.

Taktyce tej, odznaczającej się jaskrawą nielojalnością, będziem mieli do przypisania przesilenie z powodu taryfy cłowej, której los rozstrzygnie się do piątku.

Nie pomogły perswazje innych klubów, ani kilkakrotne posiedzenia komitetu wykonawczego, ani przedstawienia hr. Taaffego. Ponieważ ani czas, ani okoliczności nie pozwalają już na to, aby wypieszczone przez pp. Lienbacherów pomysły mogły być zrealizowane przed ferjami, przeto frakcja ta zapowiedziała głosowanie przeciwko projektowi rządowemu taryfy cłowej, i w skutek tego bardzo łatwo ten projekt upaść może.

W takim razie nie spodziewamy się wprawdzie, aby gabinet musiał ustąpić, gabinet ten bowiem nie jest parlamentarnym,—ale ustawa nie przyszłaby już teraz do skutku, ministerstwo byłoby pozbawione znacznego źródła dochodów, a co najgorsza—zatryumfowaliby agitatorowie centralistyczni.

W ostatniej chwili może jeszcze sprzymierzeńcy nasi namyślą się — i postąpią w myśl programu ogólnego prawicy. Ale gdyby tego nie uczynili, natenczas inne kluby tejże, a w szczególności wszyscy postępowi posłowie tych klubów muszą stanowczo pomyśleć o pozbyciu się reakcyjnego balastu. Prawdziwie zaś liberalni posłowie lewicy widząc tę twardą walkę, którą hr. Taaffe stacza w obronie zasadniczych ustaw konstytucyjnych, mają obowiązek, nie odmawiać im pomocy. Bo jeżeli istotnie mają konstytucję na oku, natenczas tylko czynną pomocą swoją mogą zadać cios nieustannym i ciągle nurtującym zamachom na nią. Wówczas bowiem ministerstwo obejdzie się bez frakcji Lienbachera i Lichtensteina.

Z Wydziału krajowego.

Z wydanej w r. 1880 pomiędzy włościan pożyczki na zasiewy w rocznej kwocie 500.000 złr. nie spłacono dotąd jeszcze tylko 9.518 złr., jak donosi *Gaz. Lwowska*. Do nowego roku wpłynie pewnie ta reszta i kraj ani centa nie straci na swojej pomocy, która była dobrodziejstwem uznanem przez wszystkich włościan. Kiedy wydawano pożyczki na zasiewy, powszechnie przypuszczano, że przynajmniej 10% wypadnie odpisać i z tego powodu, aby nie zachęcać jeszcze więcej do zaległości, Sejm w r. 1881 nie chciał upoważnić Wydziału krajowego do formalnego przyznawania zwłoki. Milcząco Sejm dał do zrozumienia, że nie wymaga od Wydziału krajowego bezwzględności w ściąganiu i w tym też duchu postępował Wydział dotąd. Nie zaszedł ani jeden wypadek egzekucji, wszędzie skończyło się tylko na upomnieniu, co najwięcej na groźbie. Pokazuje się ztąd najlepiej jak potrzebnem jest prawo politycznej egzekucji, jeżeli się ma z włościanami do czynienia.

Gdyby nie prawo politycznej egzekucji, Wydział krajowy w roku 1880 nie odważyłby się może rozdać 500.000 złr. między gminy wiejskie, na zakupno zboża na zasiew. Bank krajowy uzyskawszy prawo politycznej egzekucji, uważać może rezultat ostatniej pożyczki głodowej za bardzo dobry prognostyk dla swoich planów. Swoją drogą zaznaczyć należy, co już raz uczyniłem, że rezultat ten rehabilituje także włościan naszych, bo świadczy wymownie o ich rzetelności, jeżeli tylko wierzyciel nie czyha na ich zgubę, lecz owszem, posuwa wyrozumiałość do słusznej granicy.

Rząd nie przestaje czuwać nad tem, aby zaległości funduszu propinacyjnego ciągle się zmniejszały. Znowu wydało prezydjum namiestnictwa okólnik do panów starostów, za który właściciele prawa propinacji wdzięczni być powinni. Nowy ten okólnik zaznacza najpierw z uznaniem, w których powiatach w skutek poprzednio wydanego rozporządzenia zaległe opłaty w znacznej części zostały ściągnięte, a następnie wymienia powiaty, w których pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Tym ostatnim powiatom przypomina okólnik, że obecnie energia w ściąganiu opłat nie na żart jest zaleconą. Dalej zwróciło uwagę prezydjum namiestnictwa na stosunkowo znaczną jeszcze kwotę zalegających grzywien propinacyjnych. Co najważniejsza jednak, to końcowy ustęp okólnika, w którym polecono pp. starostom, aby samego ściągnięcia zaległych opłat propinacyjnych nie uważali już za całkowite spełnienie zadania. Skoro raz wprowadzony zostanie porządek, należy czuwać nad tem, aby znowu nie wkradły się dawne nadużycia ze strony szynkarzy, aby odtąd już punktualnie wpływały należytości funduszu propinacyjnego.

Z Koła polskiego

Wiedeń 21. maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego żalił się p. Kozłowski na zarzuty, czynione w dziennikach p. Stadnickiemu za wystąpienie jego w sprawie szlązkiej i postawił wniosek: 1. aby Koło unieważniło uchwałę powziętą niedawno (na wniosek samego p. Kozłowskiego) o zachowaniu w tajemnicy dyskusji nad sprawą szlązką; 2. aby Koło przez swego sekretarza, albo przez osobną komisję sprostowało w dziennikach to, co o panu Stadnickim napisano; mianowicie, że mówiąc o „polonizowaniu“ Szlązka nie miał na myśli tego, co ogólnie zrozumiano. Pierwszy wniosek został poparty przez pp. ks. Czartoryskiego, Chrzanowskiego i Hausnera, ktorzy wykazali, jak niepotrzebne, niepraktyczne, nieuzasadnione, a nawet szkodliwe bywają owe uchwały w tajemnicy. Za drugiem wnioskiem nikt nie przemawiał; to też tajemnica została ogromną większością głosów uchyloną, a sprostowanie ewentualne po zostawione pojedynczym członkom, którzy czują się jakimś artykułem dziennikarskim dotkniętymi.

Następnie przewodniczący zdał sprawę imieniem własnem i ks. Czartoryskiego z konferencji, odbytej z rządem z polecenia Koła w sprawie szlązkiej. Sprawozdanie brzmiało zupełnie ogólnikowo. Rząd oświadczył, iż poczuwa się do obowiązku wykonywania § 19. ustawy zasad. w całem państwie, a zatem i na Szlązku, obiecując pomimo istniejących trudności stopniowo zadość uczynić żądaniom polskich Szlązaków. Odpowiedź uważaną jest jako przychylna.

Poczekajmy jednak, jaki rezultat obietnic pokaże się tam w najbliższym czasie, przynajmniej do jesieni, mianowicie jak się zachowa nowy prezydent krajowy.

Na końcu posiedzenia nastąpiły wybory do delegacji. Ks. Czartoryski oświadczył, że z powodu rozlicznych zajęć, które go zatrzymują w kraju, nie może przyjąć wyboru. Na jego miejsce wybrany p. Hausner, który po raz pierwszy należyć będzie do delegacji. Inni wybrani są ci sami, co byli dawniej w delegacji, tj. Chrzanowski, Czaykowski, E. Grocholski, Jaworski, Smolka, zastępcami wybrano jak zwykle Madejskiego i Dzieduszyckiego.

Przemysł domowy kobiecy.

Reutlingen (Würtemberg) w maju. Podniesienie przemysłu drobnego i przemysłu domowego, staje się co raz więcej sprawą piekącą ze stanowiska ekonomicznego. Od nitki do sukni kraj jest zarzucony przeważnie obcym wyrobem, a cały materjał surowy tak obfity w kraju albo marnieje, albo idzie za granice, i tysiące rąk spoczywa bezużytecznie bez sposobu do pracy. Bawiąc na obczyźnie człowiek mimowolnie porównuje stosunki tutejsze z naszemi i zastanawia się nad sposobem traktowania spraw obchodzących nasz przemysł i nasze targi.

Trzeba było zr. przypatrzyć się w Sztutgardzie wystawie Wirtembergu, tego kraiku, który stanowi trzecią część Galicji co do obszaru, a zaledwo połową co do liczby ludności — aby mieć wyobrażenie o stopniu przemysłu i produktywności jego. Od drobnej igły do najcięższych machin parowych, od najprostszego bawidełka dziecinnego do najwspanialszych mebli salonowych, nagrodzono wyroby w takiej ilości i z taką wytwornością wykonane, że każdy, kto miał sposobność widzenia wyrobów francuskich na wystawie z r. 1878, przyznać musi, że mogą stanąć do konkurencji z wyrobami które były wystawione w pawilonie miasta Paryża. Rezultaty takie, osiągnięto tu przeważnie przez podniesienie przemysłu drobnego i domowego, a to w ten sposób, że ujęto go w systematyczny kierunek, rozdzielając go na drobne specjalności, zaprowadzając stosowne szkoły, czyli jednem słowem nadając mu formę szkolną. I tak w przeciągu ostatnich kilkunastu lat pozakładano wszelkiego rodzaju specjalne szkoły jak: szewstwa, tkactwa, stolarstwa, ogrodnictwa, koronkarstwa i t. d. Niezapomniano i o przemyśle domowym kobiecym, ubierając go również w suknię szkolną i rozdzielając na drobne specjalności. W ten sposób powstały znów od niedawnych czasów, bo od 20 lat szkoły robót kobiecych zwane tutaj „Frauenarbeitschulen“, w których nauka zajęć ręcznych kobiety jest ujętą systematycznym sposobem praktycznie i teoretycznie. Celem tych szkół jest po części wykształcenie fachowych robotnic dla pracowni robót kobiecych, a po części zużytkowanie nabytej wiedzy dla potrzeb i wygody rodziny.

Jednym z najznakomitszych zakładów tego rodzaju w Niemczech jest tutejsza szkoła robót kobiecych, która oprócz wyżej wzmiankowanych celów kształci fachowe nauczycielki dla robót kobiecych. Wspominam o tej szkole tem chętniej, ile że w niej kształcą się obecnie dwie Krakowianki, pp. M. M. i H. I., a urządzenie zakładu i metoda udzielania nauki jakoteż inne szczegóły zostały mi jak najuprzejmiej przez władzę szkolną udzielone. Szkoła w Reutlingen rozkłada naukę obowiązkową na 5 oddziałów, jako to: oddział robót pończoszkowych, oddział szycia ręcznego, oddział szycia maszynowego, oddział kroju i szycia sukień, i oddział wyszywań, hafciarstwa i koronkarstwa. W każdym oddziale trwa nauka przez trzy miesiące, a praktyka jest tu z teorją tak ściśle połączona, że co się ma praktycznie wykonać, wprzód bywa konstruktywnym rysunkiem na podstawie obliczenia oddane. Dla tego rysunek wolnoręczny i geometryczny zastosowany do robót kobiecych, jako też rachunki są tu obowiązkowemi, gdyż konstrukcja ma wyprzedzać wykonanie. Obok tego uczennice, które są kandydatkami na nauczycielki, mają osobne wykłady i ćwiczenia, pouczające je w dydaktycznem prowadzeniu robót w szkole. Równocześnie z powyżazemi naukami bywają licznie uczęszczane w zakładzie lekcje prasowania, modniarstwa i robienia kwiatów. Oprócz tego w zakładzie odbywa się szereg wykładów teoretycznych, mających związek i zastósowanie w przemyśle kobiecym lub gospodarstwie domowem, jak: nauka o kostjumach, rachunkowość i rachunki, sposób nabywania towarów, chemia zastosowana do gospodarstwa i kuchni, sposób prowadzenia gospodarstwa domowego. Zakład więc ten, utrzymywany przez państwo i gminę, ma cel czysto praktyczny i ściśle zastosowany do zajęć kobiecych i służy za wzór dla innych tego rodzaju szkół w Niemczech. To też frekwencja w niem z roku na rok się wzmaga, a popis z ostatniego kwartału wykazuje pokaźną liczbę uczennic 208, prowadzonych przez 15 nauczycielek. Przeważna liczba uczennic, córki fabrykantów i przemysłowców, kształci się dla domowego przemysłu, a mniejsza część, przeważnie obcokrajowe, na nauczycielki fachowe. Pod względem przynależności pojedynczych uczennic przypada na kraje południowo-niemieckie 154, na północno-niemieckie 34, na Szwajcarję 22, na Austrję i Francję po dwie, na Grecję, Anglię, Amerykę i Indje Wschodnie po 1 uczennicy.

Na wzór tej szkoły w ostatnich 10 latach utworzyły się w Niemczech z najlepszym skutkiem i powodzeniem po większych miastach podobne zakłady, a mianowicie: w Monachium, Stutgardzie, Tybindze, Lipsku, Dreznie i t. p.

Z przyjemnością powziąłem wiadomość od wyżej wspomnianych uczennic Polek, że podobne projekta i w Galicji kiełkują, a nawet zabiegom pana dyrektora Gettlicha w Krakowie udało się wyjednać założenie podobnego zakładu przy tamtejszej szkole wydziałowej żeńskiej, którego otwarcie ma nastąpić już z początkiem roku szkolnego. Robiono nawet układy z jedną z tutejszych nauczycielek Niemek, w celu pozyskania sił nauczycielskich, a jedna ze wzmiankowanych uczennic została wysłana kosztem miasta Krakowa w celu kształcenia się na nauczycielkę fachową robót ręcznych przy powyższej szkole; druga zaś z własnego popędu czując potrzebę kształcenia się w kierunku przemysłowym, oddaje się nauce, chcąc na przyszłość oddać się temu zawodowi w kraju.

Ze wszech miar życzliwie powitać należy te postępowe usiłowania miasta Krakowa około założenia takiej szkoły robót kobiecych, która mając już utarty kierunek, będzie mogła pracowniom kobiecym fachowych dostarczać robotnic i instruktorek.

RADA PANSTWA.

Wiedeń 22. maja. (Telegram.) Posiedzenie Izby poselskiej. Komisja wojskowa została upoważniona do złożenia na najbliższem posiedzeniu ustnego sprawozdania z przedłożenia rządowego o wsparcie wdów po wojskowych. Minister rolnictwa przedłożył projekt ustawy o uregulowaniu praw eksploatacji minerałów żywicznych w Galicji i Bukowinie. Wniosek Schoenerera, domagający się, aby komisja petycyjna złożyła ustne sprawozdanie z petycji przeciw napływowi żydów, nie znalazł należytego poparcia. Przedłożenie rządowe upoważniające galicyjski bank krajowy do ściągagania należytości hipotecznych w drodze politycznej egzekucji, zostało przyjęte bez rozpraw.

Wiedeń 22. maja (Telegr.) W Izbie panów Rady państwa poświęca prezes kilka słów pamięci zmarłego członka tejże Izby, Rizego. Wybór delegacji postawiony na porządku dziennym następnego posiedzenia. Izba przyjmuje dalej kredyt pacyfikacyjny w drugiem i trzeciem czytaniu. W dyskusji ogólnej nad taryfą cłową zabiera głos Plener przeciw, a Zedwitz za przyjęciem jej, poczem dyskusja ogólna została zamkniętą.

W rozprawie szczegółowej nad taryfą cłową mówi Gögl przeciwko podwyższeniu cła od kawy, ponieważ podwyższenie ceny będzie ze szkodą mieszkańców połączone i pomnoży przemytnictwo. Mowca nie stawia żadnego wniosku, poczem pierwszych 5 klas taryfowych przyjęto według wniosków komisji.

Przy pozycji: cło od zboża mówi Königswarter przeciw obciążaniu mieszkańców Karstu cłami zbożowemi i stawia uchwałę Izby posłów jako wniosek, który popiera Scrinzi. Leon Thun broni przyjęcia wniosków komisji bez zmian, gdyż inaczej grozi konflikt z Węgrami, który przeprowadzenie taryfy cłowej usuwa w dal niewidzialną i w końcu stawia rezolucję, upoważniającą rząd, po porozumieniu się z rządem węgierskim, do rozszerzenia ulg, o których mowa w uwadze, także na inne kraje i powiaty. Baron Mayr motywuje, iż głosuje dlatego za cłami zbożowemi, gdyż wszelkie opóźnienie taryfy cłowej byłoby stokroć gorszem, aniżeli wszelkie inne niedostatki. Minister handlu oświadcza się przeciw wnioskowi Königswartera i zauważa, iż co do rezolucji Thuna, rząd zastrzega sobie przedsięwzięcie tego, co potrzeba, poczem przyjęto cła zbożowe i

---

FRYDERYK FREBEL

w stuletnią rocznicę jego urodzin.

Napisał
prof. Wł. Boberski.

Cześć wielkich ludzi i pamięć ich z potomności w potomność przekazywać, to chluba narodu szczycącego się swymi bohaterami. Za pomnik chwały, jaki mocą swego geniuszu wznieśli dla narodu, wznosi im naród pomniki ze spiżu na granitowych podstawach, lub święci pamięć ich imienia oddając hołd cieniom zgasłych rycerzy, co o jego sławę walczyli. Prawda, że nie zawsze wieniec uznania, zdobi za życia znakomitych mężów skronie—niejednokrotnie nawet wielcy reformatorzy musieli zapoznani długo walczyć, zanim ich zbawcza idea szerokie objęła koła i przeniknęła do głębi narodu. A jeżeli biją medale i stawiają pomniki na cześć tych, co materjalne interesa ludzkości mieli na oku, toć niezaprzeczenie należy się większa cześć tym, któr y dla jej moralnego dobra pracowali. Umoralnienie narodu jest nieodłączną częścią jego wychowania, a pracownicy na tej niwie wychowania, którzy jego tory naprzód popchnęli, zasłużyli się dobrze narodowi.—Jednym z takich cichych, acz wytrwałych pracowników na polu wychowania jest Fryderyk Frebel. A jeżeli który z niemieckich pedagogów oddany był całą duszą swemu narodowi, jeżeli który, to Frebel wniknął w ducha narodu i zdobył sobie możny wpływ w dziedzinie pedagogii. I zaiste, nikt nas nie posądzi o przesadę, jeżeli powiemy, że nazwisko Frebla przebiegłszy ziemię do koła wszędzie, gdzie tylko zeszło zdrowe ziarno nauki, tam też niewątpliwie zdobyło sobie poważanie, a owa ruchliwość licznych zwolenników i zwolenniczek wskazuje dosadnie, że zasady, jakim on hołduje i kierunek przez niego wytknięty, nietylko są na czasie, lecz mają zarazem taką pociągającą siłę i tak jednają serca, że temu coraz szersze koła obejmującemu rozprzestrzenieniu się jego zasad dziwić się nie można.

Wkrótce wiek cały dobiega kresu, jak niemiecka ziemica wydała Fryderyka Frebla i obchodziła stuletnią rocznicę jego urodzin, d. 21. kwietnia br. i dla tego nie od rzeczy będzie, gdy w krótkim zarysie przedstawimy znaczenie Frebla w dziedzinie pedagogii. Nie będziemy się rozwodzili szczegółowo nad „ogródkami freblowskiemi,“ jako nad sprawą szeroko omówioną na walnem zgromadzeniu towarzystwa pedagogicznego w Nowym Sączu w roku 1878, sprawą która szeroką dyskusję wywołała—rzeczy to są ogólnie znane i różnie komentowane w tym kierunku, o ile ogródki freblowskie mogą się przyjąć na gruncie czysto polskim; tu chodzi nam przedewszystkiem o przedstawienie zasad i działalności Frebla, tudzież ogólnego znaczenia, jakie sobie zdobył w dziedzinie pedagogii.

Pedagogia Pestalocego przybrała już z początku kierunek czysto socjalno-polityczny. W grubej ciemnocie drzemał pogrążony lud, więc dlań otwarła się przedewszystkiem szlachetna dusza Pestalocego; wyrwać lud ten z więzów ciemnoty i wprowadzić go drogą ulepszonego wychowania w podwoje oświaty, oto była myśl Pestalocego, co jak nić złota jaśniała wśród pasma jego całego żywota. Przeciwnie duch filozoficzny Frebla kierowany głębszym na świat poglądem wnikał też głębiej w tajniki ducha narodu i uważał dalsze rozwijanie i częściowe przekształcenie całej sprawy dotychczasowego wychowania jako nieprzepartą konieczność. A podczas gdy u Pestalocego ujawnia się początkowo wpływ Roussa, przeciwnie Frebel snuje swoje pomysły sam z siebie i tylko raczej przypadkowo odźwierciadlają się w jego ideach pomysły współczesnych myślicieli. — Wprawdzie przypominają pierwsze kroki na polu pedagogji. Pestalocego, jakto zwykle myśl nauczyciela w duszy ucznia odbrzmiewa, lecz już wkrótce rozchodzą się drogi znakomitego Szwajcara i jenialnego Niemca, którego samodzielność całkiem odmiennym każe iść torem. Podobnie, jak Pestaloci nie kroczył też i Frebel po wszystkich stopniach regularnie udzielanej nauki, nie było mu to jednak przeszkodą do osiągnięcia zasłużonej sławy, jaką go dziś świat pedagogiczny otacza — wszak i Disterweg niejednokrotnie mawiał z przekąsem w obecności dyplomowanych nieuków, że nigdy żadnego nie składał egzaminu. Walka z losem uczy często więcej, niżeli ksiąg foliały i tej to walce, jaką przeszedł Frebel w ciągu całego żywota, ma on niezawodnie zawdzięczać cały zasób doświadczenia, z którego skarbnicy czerpał nieustannie swoje pomysły. Dlatego chcąc zrozumieć twory ducha, wpierw życie twórcy poznać nam wypadnie, ztąd też zestawimy w krótkim zarysie najważniejsze chwile z życia tego znakomitego niemieckiego pedagoga.

W domku plebanji Oberweissbach, w Turyngji, ujrzał Fryderyk Frebel światło dzienne. Lecz już wkrótce traci kochającą matkę, której miejsce niekoniecznie czuła zajmuje macocha. Tak w pierwszych chwilach życia rozwijających się prawidłowo, tylko w cieple macierzyńskiego serca dotyka malutkiego Fryderyka zlodowaciała pierś macochy tem bardziej, że biedna dziecina nie ciągnęła ku sobie ani to dziecięcym wdziękiem ani pojętnością. Ojciec Fryderyka, pastor z powołania zanadto był zajęty obowiązkami, jakie nań rozległa wkładała parafia, aby mógł wiele czasu poświęcać osieroconemu dziecięciu, które swe sieroctwo tem więcej odczuwało, iż niechętna macocha mu takowe na każdym kroku poznać dała. Te stosunki były źródłem bezmiernej boleści nękającej wrażliwą duszę młodego Fryderyka i odbiły się niejednokrotnie w myślach dojrzałego już męża! Daremnie tedy wyglądał Fryderyk odżywczego ciepła miłości rodzicielskiej, lecz zarazem było mu to później wskazówką, aż nadto przekonywującą, że we wszelkiem wychowaniu alfą i omegą jest miłość, wyrastająca wspaniałym kwiatem, jako miłość macierzyńska, że to miłość ogarnia ludzkość całą i lgnie ku ideałom, każe miłować swój zawód, mimo cierni, jakie niejednokrotnie drogę życia uścieliły. A jakkolwiek Frebel nie zaznał miłości rodzicielskiej, toć przecie miłość ku dziatkom tak ogarniała jego istotę, że już będąc starcem, nieraz na przełaj biegł przez pole, skoro tylko ujrzał dziecinę. A jakkolwiek nie odznaczał się zbyt ujmującymi rysami, toć przecie jakaś magnetyczna siła ciągnęła świat dziecięcy ku niemu i dziatki lgnęły doń, przeczuwając w nim wielkiego przyjaciela. Dlatego to Frebel widząc i czując czem jest dla dziatek miłość macierzyńska w wychowaniu (czego sam nigdy nie zaznał), nie poważył się nigdy tego ciepła macierzyńskiego, ożywiającego rozwijającą się dziecinę zasłonić mu zimnej pedagogji zasłoną i owszem uważał on jako główne swe zadanie tylko przyczynienie się do zdrowego wychowania.

Lecz wróćmy do młodych lat Fryderyka. Skończyły się choć w części lata dziecięcej niedoli, gdy go superintendent w Stadtilm, Hofman, wuj jego, wziął do domu swego i zastąpił niejako ojca, któremu wszystko inne, tylko nie Fryderyk był na sercu. Błędne jednak zapatrywanie się wujowstwa, jakoby wrażliwy Fryderyk nie był zdolnym do zawodu naukowego, zepchnęło go znowu z drogi, po której miał dążyć do celu. Piękno nieskalanej przyrody miało dla niego wiele uroku; zdawała mu się tedy propozycja krewnych poświęcenia się zawodowi leśnemu wcale odpowiednią. Lecz smętna i niezrozumiała mowa szumiącego lasu, jakkolwiek zajęła z razu duszę myślącego Fryderyka, nie była przecież w stanie w zupełności go zaspokoić — on bowiem łaknął pokarmu ducha, a tego nie znalazł ani w symbolicznej mowie lasu, ani w spiewie leśnych spiewaków. Dlatego rzuca ciemne borów ustronie i spieszy, acz bez przygotowania dostatecznego, na uniwersytet jenajski. Lecz skoro się wyczerpały materjalne zasoby, jakie mu po matce zostały, a bieda i długi coraz bardziej dokuczać zaczęły, skończyły się wymarzone dni akademickie, a niedoszły akademik znalazł się z powodu długów za kratą więzienną. Po wyjściu z wieży rozpoczęła się znowu walka o byt. Nie nauczywszy się wcale, nie miał też i co spienięźać, więc by głód zaspokoić, zaciąga się to na pisarza, to pomocnika w biurach technicznych, to przy gospodarstwach. Będąc zatrudnionym w hrabiowskich dobrach w Meklenburgu, zamierza zostać budowniczym i w tym celu udaje się do Frankfurtu nad Menem. Tu dopiero następuje zwrot w życiu Frebla na drogę, która była właściwą jego usposobieniu. W Frankfurcie poznaje się z kierownikiem tamtejszej szkoły wzorowej, Grunerem, i odkrywa mu swe serce., Gruner poznawszy bliżej Froebla, radzi mu obrać zawód nauczycielski. „Jakby zasłona spadła z oczu moich — mówi sam o sobie Frebel — skoro usłyszałem z ust pedagoga, ten zrozumiały dla mnie miły wyrok.“ I od tej chwili widzimy Frebla w gronie młodzieży, pełnego młodzieńczego zapału, władającego całą jego duszą — i odtąd kroczy po bitym gościńcu, który go wiódł do sławy, jaką go świat pedagogiczny otacza, a rodziny błogosławią.

Znakomity mąż, Pestaloci, jaśniał w onczas na polu pedagogji. Poznać osobiście mistrza zawodu, któremu swe poświęcił życie, zaciągnąć się w szeregi jego wyznawców, było dla podówczas dwudziestotrzechletniego Frebla jedynem pragnieniem. W czasie wakacyjnym roku 1805 odwidza on zakład Pestalocego, a zajęty cały myślą zostania przy jego boku, już we dwa lata później udaje się z dwoma swymi uczniami z Frankfurtu do Yverdun i umieściwszy tych w zakładzie Pestalocego, poleca się sam kierownictwu tego sławnego na świat ówczesny mistrza. Tu trafia przedewszystkiem do przekonania Frebla owa główna zasada Pestalocego: ucz zgodnie z naturą dziecięcia; lecz widzi on zarazem błędne kierownictwo zakładu, tę słabą stronę Pestalocego, która mu nigdy nie pozwoliła czas dłuższy utrzymać zakład w rozkwicie, a zarazem stworzyła mu źródło ciągłych niepowodzeń i nieprzyjemności, jakie mu liczni sprawiali nieprzyjaciele. Po trzechletnim pobycie w Yverdun, nie uważał się Frebel pasowanym na rycerza obranego zawodu, owszem, uważał on że do praktycznego przeprowadzenia zasad z Yverdun wyniesionych, potrzebnem mu koniecznie gruntowne

w ogóle całą taryfę według wniosków komisji cłowej. Przyjęto również bez dyskusji ustawę wykonawczą w trzeciem czytaniu, tudzież rezolucję Thuna. Następne posiedzenie jutro.

Minister skarbu oświadcza przeciw Plenerowi, że z należnem podziękowaniem przyjmuje zapewnienie Plenera, że dla politycznej opozycji a nie z przekonania zasadniczego zwalcza taryfę cłową. Konieczny związek wewnętrzny pomiędzy przedłożeniem a podatkami, o których mówił Plener, nie istnieje wcale. Za braki w podatkach gruntowy rząd obecny nie może przyjąć na siebie odpowiadzialności, musi on ją usunąć do daty powzięcia uchwały w sprawie podatków gruntowych, chociaż braki te znowu nie zasługują znowuż na nieprzychylną krytykę. Minister prostuje twierdzenie Plenera co do przepisywania podatku gruntowego. Dochody zeń przeczą temu, jakoby czynicno opusty, chociaż przyznaje, że w pewnych wypadkach inne rządy to czyniły. W końcu przyrzeka minister na sesji następnej przedsięwzięcie reformy podatku dochodowego. Reforma pośrednich podatków może być przeprowadzona w porozumieniu z Węgrami. Rokowania z Węgrami w sprawie podatku od wódki, nie są jeszcze ukończone, w sprawie tej zwołana będzie ankieta, a następnie wniesione zostanie przedłożenie. Co do wymiaru ceł finansowych jest wzajemne przekonanie się niezbędnem, zależy to od podmiotowego zapatrywania na stosunki ekonomiczne. Doświadczenie dotychczasowe nie dowiodło niczego przeciw zapatrywaniu rządu.

Minister handlu podniósł z naciskiem konieczność oparcia autonomicznej taryfy cłowej na szerszych podstawach; stało się to koniecznem wskutek wypadków w państwach sąsiednich, a mianowicie w Niemczech. Rząd może wykazać powodzenie, bo porozumienie się z kołami interesowanemi nauczyło go, że osiągnięto, co było możliwem. Rząd zważył także konieczność równego uwzględnienia przemysłu i rolnictwa. Liczne życzenia przemysłowców i rolników, zostały prawie w zupełności uwzględnione. Taryfa ta stworzyła podstawy korzystniejsze dla przyszłych rokowań. W rokowaniach z Węgrami zawsze miał rząd na oku wielką ważność sprawy i energicznie bronił austrjackich interesów. Osiągnęliśmy to, co w roku zeszłym było jeszcze uważane za rzecz niemożliwą. Minister odpiera zarzuty szczegółowe co do opodatkowania produktów surowych, wyrobów połowicznych, co do cła od sody, potaszu i zboża. [illegible]ł zbożowych żądały wszystkie części ludności. [illegible]mcy ustanowiły cła według swych własnych [illegible]eb, a rząd chciał także stanąć raz na własn[illegible] nogach. Minister występuje przeciw uwa[illegible] uchwalonym przez Izbę posłów przy cłach [illegible]owych i oświadcza, iż rząd zawsze będzie u[illegible]iał poradzić nieszczęściom, a rząd węgierski na słuszne żądanie również się zgodzi. W końcu poleca minister wnioski komisji.

KRONIKA.

Lwów 24. maja.

Wiadomości osobiste. Dyrektor policji, c. k. radca rządowy p. Krzaczkowski, wyjechał do Brodów w sprawach emigracji żydów rosyjskich.— Tytus Śliwiński, kapitan I. klasy w stanie spoczynku obrony krajowej, otrzymał charakter majora ad honores z uwolnieniem od taksy. — Hr. Karol Załuski, poseł austrjacko-węgierski przy szachu perskim, przybył w sobotę do Krakowa wprost z Teheranu. Hr. Załuski zatrzymuje się parę dni w Krakowie, zkąd udaje się do Wiednia. — P. Leontyna Strzelbicka, zamianowaną została młodszą nauczycielką w szkole ćwiczeń przy seminarjum żeńskiem w Czerniowcach. — Kazimierz Węgłowski, mianowany został kontrolorem miejskim w Czerniowcach. — W Krakowie zmarł w dniu 20. b. m. Antoni Weis, powszechnie szanowany nauczyciel muzyki. — Prezydjum bukowińskiej dyrekcji finansowej zamianowało prowizorycznymi adjunktami podatkowymi: Seweryna Małeckiego, Izydora Konstantynowicza, Józefa Landmana, Konstantego Wraubka i Emiliana Diakonowicza.

† **Karol Doroszyński,** dyrektor teatru, zmarł, jak donosi *Gazeta Narodowa*, w Poznaniu. Ś. p. Doroszyński, urodzony we Lwowie, czas jakiś grywał na scenie tutejszej. Opuściwszy ją udał się do Poznania, gdzie początkowo sam, następnie zaś z Terenkoczym kierował polskiem Towarzystwem dramatycznem. Z Towarzystwem Poznańskiem ś. p. Doroszyński przebywał kilkakrotnie w Warszawie w miesiącach letnich.

† **Adela Kowarzykówna.** Wczoraj na cmentarzu Łyczakowskim pochowano zwłoki ś. p. Adeli Kowarzykówny, nauczycielki szkoły ludowej św. Marcina. Liczny orszak pogrzebowy z szczerym żalem postępował za trumną młodej, bo zaledwie 25 lat liczącej nauczycielki. Szczególnie rzewny widok przedstawiało liczne grono służących, postępujące na czele orszaku z wieńcem niosącym napis: „Swej nauczycielce — wdzięczne uczennice szkoły dla sług". Dodać należy, że ś. p. Adela od samego prawie założenia szkoły dla sług, z całem poświęceniem oddała się pracy około niej całkiem bezinteresownie. Cześć jej pamięci!

Rada miejska będzie miała znów dwa posiedzenia w tym tygodniu, a na porządku dziennym powtarza się już od 3ch tygodni sprawa pożyczki 3-miljonowej, nie można zaś doczekać się budżetu na r. 1882. Daleko logiczniej byłoby uchwalić pierwej preliminarz wydatków i dochodów, bo jesteśmy już w połowie roku. Nawet Rada państwa nigdy tak długo nie zwlekała budżetu.

Mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posadę oficjała przy tymże sądzie Bernardowi Cieczkiewiczowi, kanceliście przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie.

Prawo obywatelstwa nadało namiestnictwo poddanemu rosyjskiemu, Wawrzyńcowi Matyskiewiczowi, rachmistrzowi we fabryce rafinerji nafty p. Miączyńskiego.

Ważne dla nauczycieli. Pan minister wyznań i oświecenia oznajmił władzom dotyczącym reskryptem z dnia 7. kwietnia b. r. l. 352, iż na przyszłość wnioski mające na celu uwolnienie od służby w stałej armji osób do stanu nauczycielskiego należących, nie będą wcale uwzględniane.

Germanizacja. Mamy przed sobą dowody, że władze skarbowe używają ciągle w służbie wewnętrznej języka niemieckiego, wbrew rozporządzeniu cesarskiemu o języku urzędowym w Galicji. I tak okólnik krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie do urzędów podwładnych z dnia 4. lipca 1879 do l. 15.354, tudzież okólnik tarnopolskiej powiatowej dyrekcji z dnia 17. lipca 1881 do l. 16009 stylizowane są nieprawnie w języku niemieckim.

Towarzystwo Zaliczkowe w Kamionce posiłkuje się w swych manipulacjach językiem niemieckim. Mamy właśnie sprawozdanie z walnego zgromadzenia tego Towarzystwa, sporządzone w języku niemieckim. Jako prezes Towarzystwa podpisany jest ksiądz Cyryl Lewicki. Sekretarzami są pp. Wojciech Podgórny i Mieczysław Niewiadomski.

Czytelników naszych upraszamy o podawanie wszelkich objawów germanizatorskich do wiadomości publicznej.

Z fundacji wystawy krajowej z r. 1877, przeznaczonej dla rękodzielników i przemysłowców, którzy już w kraju zawodowego wykształcenia nabyli, a za granicą uzupełnić je pragną, w tym roku rozpisany zostanie konkurs na dwa stypendja, jak w r. 1881. Jedno stypendjum otrzyma ślusarz, a drugie kowal. Przed rokiem dano stypendjum ślusarzowi i stolarzowi. Fachowi znawcy stosunków uznali potrzebę ponownego uwzględnienia ślusarstwa także i w tym roku. Zeszłoroczny stypendysta, ślusarz ze Świątnik, Słomka, kształci się obecnie w Leeds w Anglji.

Podziękowanie. W. panu Janowi Królikowskiemu składam w imieniu Towarzystwa oświaty gorące podziękowanie za przedstawienie teatralne dnia 22. maja b. r. na cele Towarzystwa.

Dr. *Ludwik Kubala.*

Loterja fantowa na dochód „Stowarzyszenia Pracy Kobiet" odbędzie się w niedzielę dnia 4. czerwca w ogrodzie miejskim.

Fałszerstwo monet. Na jarmarku w Andrychowie dnia 16. bm., jak donosi *Gaz. Lw.*, spostrzegła żandarmerja w obiegu fałszywe sztuki srebrnej jednoguldenowej monety. Podjęte natychmiast przez żandarmów energiczne i zręczne poszukiwania za źródłem falsyfikatów sprowadziły odkrycie fałszerzy. Jest ich czterech, a głównym między nimi był rusznikarz Jan Warmus. Znaleziono kawałki kruszców i stempel stalowy, który rytował Warmus. Falsyfikaty robione były z cyny i ołowiu.

Wycieczkę do Stryja urządza w pierwszy dzień Zielonych Świąt towarzystwo lwowskiego chóru męskiego przy udziale muzyki wojskowej 30 pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza pana Panhansa. Kolej arcyks. Albrechta zniżyła cenę jazdy II. i III. klasy o połowę. Biorący udział zechcą odebrać karty legitymacyjne, uprawniające do korzystania z tego zniżenia w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. Karta legitymacyjna uprawnia do wolnego wstępu na festyn w ogrodzie „Olszynka" zwanym. Wstęp na koncert południowy w sali teatralnej 1 zł. od osoby. Pociąg wyrusza z dworca głównego o godz. 7. rano, a ze Stryja z powrotem o godz. 11. wieczorem. Dotychczas zgłosiło się około stu osób. Na każdej stacji odegra muzyka wojskowa jeden utwór muzyczny.

Zbrodniczy zamach. *Gaz. Lw.* donosi, że do mieszkania Mendla Sternberga, szynkarza w Monasterzysku, w powiecie kossowskim, rzucono w nocy przez wytłuczoną w oknie szybę nabój dynamitowy z zapalonym lontem, obłożony kamieniami i silnie owinięty sznurkiem. Skutkiem wybuchu tego naboju w izbie powysadzane zostały okna i zniszczone rozmaite sprzęty, z ludzi jednak nikt nie doznał uszkodzenia, ponieważ śpiący z dzieckiem pod oknem Sternberg obudził się i wczas jeszcze zdołał ujść z dzieckiem do sąsiedniej izby, w której spała reszta rodziny. Poszlakowany o sprawstwo tego zbrodniczego zamachu włościanin pewien z Moskalówki, który oddawna żył w niezgodzie z Sternbergiem, został aresztowany. Znaleziono przy rewizji w jego mieszkaniu drugi nabój dynamitowy.

Wylewy. Według wiadomości ze Śniatyna, Prut i Czeremosz zaczęły wzbierać silnie od pozawczoraj i zalały wsie okoliczne. Ze Stanisławowa donoszą, że w nocy z dnia 19. na 20. b. m. wezbrały obie Bystrzyce, a woda zalała łęgi rządowe. Magazyny i strażnice mostowe stoją w wodzie. Z Zaleszczyk donoszą, że woda wezbrana oderwała tratwy od brzegów i rzuciwszy niemi na most łyżwowy, zerwała go w nocy. Dniestr wezbrał bardzo znacznie; według wodowskazu w Haliczu przybór wynosi 3 metry. Rzeka ta wystąpiła w wielu miejscach z brzegu. Łomnica przybrała na 2 30 m.

Z Temeszwaru donoszą, że w wielu miejscowościach na Węgrzech obawiano się wylewów, z powodu deszczów ostatnich.

W Krynicy na czas kąpielowy otwartą została dnia 20. b. m. c. k. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

W Żółkwi wydarzyły się w ciągu ostatnich dwu tygodni trzy samobójstwa. Dnia 18. b. m. odebrał sobie życie Karol Holzinger, powszechnie lubiany i szanowany rotmistrz 11. pułku ułanów; dnia 5. b. m. zmarła w szpitalu wskutek otrucia się fosforem Katarzyna Kunicka, wdowa po nauczycielu z wsi sąsiedniej, ubiegłej zaś niedzieli usiłowała odebrać sobie życie przez poderznięcie gardła panna N. i ta żyje jeszcze.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 22. maja. Skradziono panu W. F. z pom. l. 3 ul. Rzeźnicka złoty zegarek cylinder o pojedynczej kopercie z cienkim złotym łańcuszkiem w ogniska kwadratowe, wart. 55 złr., panu A. W. z pom. l. 5 ulica Teatralna zegarek srebrny cylinder o pojedynczej kopercie z żółtą obwódką i złoty łańcuszek cienki w łącznej wart. 40 złr., pani A. S. z pom. l. 2 ul. Lindego czarny płaszcz o czerwonej podszewce, a sędzie A. F. z pom. l. 12 ul. Stryjska 3 duże, a 1 małą poduszkę wart. 20 złr.

Kraków 22. maja. Lekarze i przyrodnicy krakowscy wyjeżdżają na zjazd lekarzy i przyrodników czeskich do Pragi we czwartek o godz. 3. po poł. Podajemy tę wiadomość dlatego, iż pożądanem byłoby, ażeby wszyscy Polacy uczestnicy zjazdu razem do Pragi przybyli. Wydział lekarski wszechnicy tut. wybrał delegatem swym prof. dra Jakubowskiego, Towarzystwo lekarskie dra Jordana.

Wczoraj bawił w naszem mieście p. Kulisz, zatrzymawszy się tu w przejeździe do Wiednia.

Komarno 22. maja. Dnia 14. bm. odbyło się tu walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego. Z zysku za rok ubiegły zebranie przeznaczyło 150 złr. na założenie ochotniczej straży ogniowej i 50 złr. na założenie czytelni miejskiej. Założyliśmy przytem „Spółkę handlu skór, stowarzyszenie zarej. z nieograniczoną poręką". Prezesem wybraliśmy p. Antoniego Górskiego, burmistrza. Dyrekcję stanowią pp. Jan Wierzbicki dyrektor, January Siestnicki kasjer i Dymetr Olchowy młodszy kontrolor. Ze strony związku stowarzyszenia delegatem był p. Wicherek.

(B) **Wadowice** 20. maja. Kasyno tutejsze żegnało dnia 17. bm. swego prezesa, Szczepana Jaworskiego, majora 56go pułku Baumgarten, który został przeniesiony do Jasła, gdzie ma objąć komendę batalionu tegoż pułku. Pan Jaworski przez gorliwe zajmowanie się sprawami towarzystwa, w którem przez półtrzecia roku godność prezesa piastował, przez swoją uprzedzającą dla każdego grzeczność, uprzejmość, elegancję i humor, pozyskał sobie w czasie krótkiego pobytu w naszem miasteczku ogólną sympatję.

Wdniu pożegnania wręczono p. Jaworskiemu adres, przyczem żegnał go w imieniu wydziału kasyna p. Szurek, radca tutejszego sądu obwodowego. — Następnie odbyła się zabawa z tańcami w lokalu kasyna, gdzie się zgromadziła liczna publiczność miejscowa i z okolicy, mimo pory deszczowej. Ochocza zabawa przeciągła się aż do godz. 4 z rana. Przed rozpoczęciem mazura wiceprezes kasyna, prof. Bednarski, podziękował w imieniu całego towarzystwa ustępującemu prezesowi za gorliwe zajmowanie się sprawami towarzystwa. Nie można tu pominąć i tej okoliczności, że p. Jaworski sam Polak, musiał cenić i czcić co swojskie, co polskie. Dowodem tego jest ostatni wieczorek Mickiewiczowski, urządzony, jak zwykle, przez tutejszą czytelnię, na który przyciągnął za sobą wszystkich swych przełożonych i podwładnych. Oby tylko jego następcy poszli za tym pięknym przykładem.

W Czerniowcach, na żądanie naczelnej władzy politycznej w kraju, zarządzono w drodze policyjnej spis znajdujących się w tem mieście wychodźców żydowskich z Rosji. Okazało się, że jest przeszło 500 osób po większej części rzemieślników.

Warszawa 20. maja. Z mieszkania pana B. na Nowolipiu skradziono wczorajszej nocy 1800 rubli w gotówce, oraz różne klejnoty i srebra stołowe, wartości kilka tysięcy rubli. Złodzieje dostali się do mieszkania w tajemniczy sposób, gdyż drzwi były dobrze zamknięte i nikt ze śpiących lokatorów nie obudził się, a stróż domu, jak powiada, nikomu w nocy nie otwierał.

Ministerstwo oświaty pracuje nad projektem utworzenia szkół rolniczych. Szkoły będą się dzielić na dwie kategorje: zadaniem pierwszej będzie wykształcenie elementarne i przygotowanie do następnej szkoły. W pierwszej kurs ma być sześcioletni. Druga szkoła ma na celu wykształcenie młodzieży wiejskiej na rządców agronomicznych i opiekunów. Projektowi temu wróżą niezadługo urzeczywistnienie.

W Warszawie otwarte zostało niedawno muzeum pszczelnicze. W muzeum tem obok ulów wszelkiej konstrukcji, tak ustawionych, aby publiczność cały proces robienia miodu obserwować mogła, okazywane będą rośliny miododajne i ich hodowla, oraz rysunki i modele zarówno ulów, jako też anatomicznej budowy pszczół.

W Kownie wybuchł dnia 17. bm. wielki pożar w żydowskiej dzielnicy miasta. Pożar, jak donosi korespondent *Nowin*, wszczął się w kilku punktach jednocześnie, przypuszczają więc powszechnie, że przyczyną pożaru było podpalenie. Zgorzało bardzo wiele domów. Szkody olbrzymie. Panika wśród mieszkańców ogromna.

W Kamieńcu Podolskim wydarzył się niedawno następujący wypadek: Sekretarz urzędu miejskiego, niejaki p. Niemirowski, wyjechał za miasto, gdzie wypadło mu przejeżdżać nad samym brzegiem głębokiej przepaści, po nad którą wązka tylko dróżka prowadziła. Nagle koń się czegoś spłoszył i pan N. wraz z bryczką, końmi i woźnicą wpadł w przepaść. Sekretarz N. przypadkiem ocalał, z koni jednak, woźnicy i bryczki tylko resztki pozostały.

Wiedeń 21. maja. Koncert pani Amalji Kamińskiej, na rzecz emigracji żydowskiej z Rosji, odbędzie się tu we czwartek 25. bm. w sali Towarz. muzycznego. W koncercie weźmie także udział artystka Stadttheatru p. hr. Nyari Albrecht, śpiewak nadwornej opery p. Albert Stortt, skrzypek p. Auspitz, oraz kapela domowa bar. Rotschilda, która po raz pierwszy publicznie wystąpi. Koncert budzi tu żywe zajęcie. Mimo, że ceny miejsc są wysokie, 20 zł. za krzesło w pierwszym rzędzie, biletów już [redacted]

Otwarcie drogi [redacted] stąpiło dnia 20. bm. Tunel gotardzki 15 kilometrów długi, przebiegł pociąg w 33 minutach. Temperatura w tunelu wynosiła 19 stopni, gdy na zewnątrz tunelu było tylko 8.

W czasie przejazdu tunel był oświecony światłem elektrycznem. Międzynarodowa komisja, która miała wypróbować nową linię, znalazła wszystko w porządku. Pociąg próbny, który przebiegł linię, zawierał maximum wagi. Połączono 5 lokomotyw, ważących razem 2950 kilo. Nowa linia kolejowa gotardzka ma 65 tuneli, 34 mostów i 10 wiaduktów. Wielki tunel gotardzki wymagał 9 lat i 3 miesięcy czasu; ma on 14.000 metrów długości. Wszystkie tunele mają razem 44.423 metrów długości. W czasie przebijania wielkiego tunelu pracowało przeciętnie 2347 robotników dziennie. Spotrzebowano milion kilogramów dynamitu. Koszta wielkiego tunelu wynoszą razem 56,500.000.

W uroczystości otwarcia wzięło udział 1200 osób. Nadeszły specjalne pociągi: włoski, szwajcarski i niemiecki, wiozące wysokich dostojników państwowych i wielką liczbę gości.

W czasie pożaru w Śmile, jak donosi *Zaria*, spalił się ogromny las rządowy, zwany Czerkaskim lasem. Ogień trzy dni szalał.

Liczba jenerałów w Rosji. *Journal de St. Petersb.* w obszernym artykule o mających się zaprowadzić oszczędnościach w administracji wojskowej, zwraca uwagę, że skutkiem takowych wielka liczba oficerów niższych stopni usunięta zostanie. Dziennik ten pisze dalej: Z pierwszego lepszego wykazu można się przekonać, że nie licząc jenerałów, będących senatorami, członkami rady państwa, lub rady wojennej, jest jeszcze 331 jenerałów w zupełnej bezczynności, a figurujących mimo to w kontrolach. Wszyscy otrzymują pensję dwakroć, trzykroć, a nawet i pięć razy przewyższającą tę, jaka im podług regulaminu przypada. Ten personal „nieczynny" kosztuje rocznie 1,352,206 rubli, a mianowicie: dla jenerałów broni 387,560 rubli, dla jenerał-leitnantów 497,390 rubli i dla jenerał-majorów 467,156 rubli. Najgodniejszem zastanowienia jest to, że jenerałowie ci otrzymują pensji od 5000 do 7000 rubli rocznie, podczas gdy jenerałowie w dymisji poprzestać muszą na emeryturze, wynoszącej 430 albo 860 rubli rocznie.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dzięki p. Królikowskiemu zobaczyła nareszcie publiczność na scenie lwowskiej Sofoklesa. Fakt ten niemałej wagi, godny zanotowania w kronice teatralnej, sprowadził do teatru na przedstawienie wczorajsze „Edypa" doborową publiczność. Krzesła zapełniły się filologami, ale fachowi ci znawcy nie byli widocznie bardzo zadowoleni z całości przedstawienia, chociaż dla gry p. Królikowskiego przeciwnie nie mieli dość słów uwielbienia. I w istocie znakomity nasz gość nie mało nas zdziwił w „Edypie". Namiętne i gwałtowne porywy jego znikły tu bez śladu; gesty i deklamacja stały się umiarkowane i spokojne pomimo burzy wstrząsającej piersią starca, a poza oprócz natury i prawdy odznaczała się klasyczną linią. Tak powinna i musi być grana tragedja klasyczna, ale szkoda, że o tej tajemnicy wiedział wyłącznie tylko sam Królikowski, przy którym o reszcie biorących udział w przedstawieniu lepiej — zamilczeć.

„Edyp" i „Doktor Robin", to skok nagły, ale właśnie ten skok dowodzi, jakiego rodzaju artystą

---

rozpatrzenie się w świecie zjawisk, zagłębienie się w tajnikach szerokiego świata przyrody, wychodził bowiem z tego, jakkolwiek fałszywego założenia, że rozwój życia duchowego rozwojowi życia w przyrodzie się równa. Dlatego udaje się Frebel najpierw na uniwersytet getyngski, a następnie do Berlina, gdzie z całym młodzieńczym zapałem rzuca się na pole nauk przyrodniczych, a przytem praktykuje w sławnym na ówczas zakładzie wychowawczym Palmana.

Wtem zagrała w r. 1813 trąbka powstania, krew zawrzała w żyłach narodu i nowem życiem uderzyło jego znieczulone tętno. Ojciec Jahn zbiera ochotnika, a ogólny zapał objął też patrjotyczne serce Frebla, który wraz z innymi łączy się z hufcem Lützowa. Życie obozowe nie przerwało jednak reformatorskich myśli Frebla i owszem, tu czerpie on nową otuchę i wiarę w powodzenie swej idei, poznawszy się bowiem w obozie z młodymi teologami Langentalem i Middendorfen, zyskuje w nich przyjaciół i pierwszych zwolenników swych nowych zasad wychowania, stanowiących najwyższe zagadnienie jego życia. Wojna napoleońska zbyt głębokie Niemcom zadała rany, zdeptane Prusy nie mogły się tak łatwo dźwignąć z upadku, gdy w tem błysnęło hasło Fichtego: odrodzenie narodu na drodze ulepszonego wychowania. Myśl ta zajęła wszystkie szlachetne umysły, nie mogła też przejść mimo Frebla, w którego piersi pałał ten szlachetny zapał podniesienia narodu przez odpowiednie wychowanie. Jak dalece myśl ta zajęła całą istotę Frebla, dość powiedzieć, że żadna inna karjera, żadne świetne widoki nie zdołały go odciągnąć od dopięcia zamierzonego celu i jakkolwiek po skończonej wojnie otrzymał posadę kustosza muzeum mineralogicznego w Berlinie, a nawet ofiarowano mu katedrę mineralogji, to przecież nietylko zrzekł się tego zaszczytu, ale znikł z Berlina, nie pożegnawszy się nawet ze swymi przyjaciółmi. Zdawałoby się, że mamy przed sobą pedagogicznego dziwaka, rzucającego świetne widoki dla jakichś wychowawczych mrzonek. Tymczasem skromny ten reformator, osobę swą na ostatnim kładący planie, uchodzi z gwarnego Berlina, by w rodzinnem gnieździe (Griesheim w Turyngji) rozpocząć reformę na polu pedagogji. I od tej to chwili rozpoczyna się Frebla czynność reformatorska. Właśnie w tym czasie umiera brat Frebla, pozostawiając wdowę, z trzema małoletnimi synami. Frebel ofiaruje jej swą opiekę i już wkrótce otwiera zakład wychowawczy, w którym synowie brata są pierwszymi wychowankami.

Jak roślina na żyznej glebie, rozwija się pod kierownictwem Frebla na nowych zasadach wzniesiony, oryginalny w swoim rodzaju zakład wychowawczy. Middendorf uradowany tym dla Frebla pomyślnym wynikiem, spieszy swemu przyjacielowi z pożądaną mu pomocą, a kiedy coraz bardziej rozwijający się zakład przeniesionym zostaje w r. 1817 do Keilhau, którego wspaniała okolica jakoby harmonjowała z kierunkiem wychowania, przybywa drugi przyjaciel Frebla, Langental, by tak łącznemi siłami pracować dla wzniosłej idei dźwignięcia ludu drogą odpowiedniego wychowania. Rok 1818 przynosi młodemu zakładowi nowy pierwiastek ożywczy — kobietę. Córka radcy Henryka Wilhelmina Hofmeister, porzuca Berlin, by zostać żoną nauczyciela i wieść w odległym zaścianku żywot pełen trosk i niedostatku. Wykształcenie i inne piękne przymioty ducha, a przedewszystkiem niezrównana dobroć, zjednały jej wkrótce serca mieszkańców w Keilhau, a zakład, którego mąż jej był kierownikiem, zyskuje poważną pomocnicę. Była to prawdziwa rodzina pedagogiczna, małżeństwo, ich krewni i przyjaciele, wszyscy jednym owiani duchem.

Lecz jak każde nowatorstwo, może właśnie dla swej nowości, na różne trafia przeszkody, tak też i rozwijający się zakład Frebla, szczęsne i nieszczęsne przechodzić musiał koleje, wszak walkę z ciemnotą i zacofaniem, wypisał Frebel na swym sztandarze i walkę tę, chociaż ze zmiennem szczęściem, prowadził wytrwale. W Keilhau pisze Frebel swe największe dzieło: „Die Menschenerziehung", w którem zawarł wielki skarb doświadczeń z dziedziny psychologji dziecięcia. (Dok. nast.)

---

26)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

XII.

Nazajutrz popołudniu mały baron von Zehmen zatrzymał się na pięknym wierzchowcu przed starym zamkiem Hoheneck i dał rozkaz nadbiegającemu słudze, by poprosił pana.

Okazale wyglądał na koniu, miał bowiem szczególniejszą predylekcję do ogromnych, długonogich rumaków. Siedział tak lekko i pewnie, jakby był z koniem zrośnięty.

Zehmen był nadzwyczaj zręcznym i śmiałym jeźdzcem, nie było dlań rowu za szerokiego, a mało który płot znajdował za wysokim. Śmiałość swą drogo już był opłacił, bo dwa razy złamał lewą rękę a kilka razy ramię wywichnął; mało to jednak na niego wpłynęło. Gdy przyjaciele ostrzegali go, by był przezorniejszym, gdyż przy swym piątym krzyżyku nie mógł już w żaden sposób liczyć się do młodzieży, odpowiadał śmiejąc się: Dajcie mi spokój. Wszak przesadzając rów szeroki niekoniecznie muszę spaść z konia. Lewa ręka przyzwyczai się z czasem i przestanie się łamać, a ramię jest już zahartowane. Miałbym jeździć pomału, to wolę iść piechoto.

Nadszedł Teodor.

— Wstąpiłem tylko panu powiedzieć dobry wieczór! — wołał Zehmen.

— Czemu pan nie zsiadasz, panie baronie! Wybacz pan, jeśli służący nie odebrał konia.

— Nie zsiądę wcale, — rzekł śmiejąc się Zehmen. — Podaj mi pan rękę. Tak! — Ah, wyglądasz pan jak róża.

— To skutek radości z pańskich odwiedzin; — ale pozwól pan pomódz sobie zsiąść z konia.

— Nie, nie, łaskawco, nie dzisiaj! Nie mam ani chwilki czasu. Czy wiesz pan co mię dziś czeka? Córka moja wraca wreszcie z pensji, a Jan pojechał po nią na kolej. Do licha, od dawna już nie pamiętam takiego dnia długiego! Nie miałem spokoju w domu, więc siadłem na konia, by pojechać naprzeciw, a gdy spostrzegę z daleka powóz, polecę jak najprędzej z powrotem; trzebaż przecie jak się należy przyjąć córkę w domu jej — ojców.

— Jeszcześ pan nie dostrzegł powozu? — spytał Teodor.

— Nie. Czekałem całą godzinę na pagórku pod lasem, potem popatrzyłem na zegarek i spostrzegłem, że pociąg nie mógł jeszcze przybyć do stacji. O dwie godziny zawcześnie wyjechałem z domu, to ta przeklęta moja niecierpliwość.

— A więc masz pan czas i możesz zsiąść spokojnie z konia — zauważył Teodor.

— Ha, ha! Czy na to, bym przy pańskiem winie reńskiem zapomniał o czasie, a tymczasem moje dziecko przybyło do pustej chałupy? O, nic z tego. Dziś jestem niewzr[illegible]ony! — Nie mam dziś jakoś spokoju. Już od trzech lat nie widziałem dziewczyny—ciekawem, czy też urosła co trochę? Zehmenowie nie są rodem olbrzymów, więc na paru calach wiele zależy.

— Podobnoś pańska córka bawiła w Szwajcarji? — spytał Jahnus.

— Tak, w Lozannie... trzy lata! I teraz by może jeszcze nie wracała, gdybym był stanowczo nie zażądał. A przecież, dziś gdy wraca, nie wiem sam, co ja z nią pocznę. Wszak wiesz pan, że wszystko u mnie ma zakrój kawalerski. Kazałem wprawdzie urządzić dla niej dwa pokoje, no, ależ ciągle przecież nie będzie siedzieć w pokoju! Głupie położenie... no, alem przecież ciekaw, jaką ona na to zrobi minę. Gdyby była taką jak dawniej, to by jeszcze niewielka była była bieda. Trzeba panu wiedzieć, że był to trzpiot, jakich mało i że zatruwała życie memu staremu furmanowi. Lubiła szczególnie sama powozić i założyłbym się o nie wiem co, że byłaby zakasowała najpierwszego koniuszego. Jan, stary hultaj, przychodził co parę dni do mnie z nosem na kwintę i mówił płaczliwym głosem: „Wielmożny panie, biedne konie! Tak dalej być nie może!" Cieszyłem się tą szaloną dziewczyną i pozwalałem jej na wszystko, no i cóż? Zajeździła mi na nic parę cudownych kasztanów. Ten trzpiot nie pojmuje, że i konie mają płuca!

— No, to pewnie coś tam jeszcze pozostało z upodobań dziecinnych — wtrącił Teodor z uśmiechem.

— Nie sądzę — odparł Zehmen pokręcając wąsa. — Tam na pensji musi być djablo ostra tresura. Długo walczyłem przeciwko pensji, lecz musiałem w końcu kapitulować, mając na karku całą żeńską parantelę, krzyczącą jednogłośnie, że z dziewczyny zrobię chłopca. O sądzę, że tresura zrobiła już swoje, bo co roku płaciłem takie sumy za nowe suknie, koronki i kapelusze, że boję się nareszcie, iż w mojem dziecku ujrzę skończoną elegantkę. Może to i bardzo pięknie, tylko nie wiem, jak się to zgodzi z moim domem kawalerskim. Ale bądź pan zdrów już i pokaż się pan wkrótce u mnie.

Spiął konia ostrogami i pomknął jak młody oficer od ułanów. Para szła z konia, gdy przybył do domu, ale była to rzecz zwykła. Skoczył lekko z wysokiego siodła i spojrzał niecierpliwie na zegarek; miał jeszcze dość czasu. Kazał sobie wynieść krzesło i usiadł na wysokim ganku przed domem, by ujrzeć w porę przybywającą córkę.

Budynek, przed którym usiadł, był już nie nowy. Czas, deszcze i wiatry poobgryzały go na rogach, lecz baron niewiele sobie z tego robił; wewnątrz domu dobrze mu było, a był zdania, że wszystko jedno jak suknia wygląda, byle nie gniotła i grzała należycie.

Od strony domu, gdzie siedział Zehmen, rozciągało się obszerne, podłużne obejście gospodarskie, a wszystko tam mówiło o wielkim porządku.

Baron miał sławę doskonałego gospodarza, i zasługiwał też na nią rzeczywiście. Choć zawsze sprzeciwiał się gwałtownie użyciu ścierki i szczotki do szorowania w swym własnym pokoju, stajnie i obory kazał bielić co roku z wewnątrz i z zewnątrz dla usunięcia pająków i innych owadów, jak mawiał; stajnie też wyglądały z pewnością lepiej od starego dworu, do którego w ciągu lat długich rozmaici właściciele dostawiali najdziwaczniejsze przybudówki i piąterka; jeden tylko Zehmen nic w nim nie zmienił.

Dziwny to był budynek; z jednego jego boku wznosiła się wieża ciężka, której grube ściany mogły były z powodzeniem opierać się baterji dział; nie miała ona celu właściwie; na dole był skład narzędzi ogrodniczych, a na górze gnieździły się swobodnie sowy. U drugiego boku domu znajdowała się znacznie później przybudowana cieplarnia, a raczej ogród zimowy, którym irytował się baron, ile razy próg jego przestąpił. Miał wiele szacunku dla swych przodków, lecz dziada, który właśnie przybudował tę cieplarnię uważał za człowieka niespełna rozumu; cieplarnia była w jego mniemaniu największem głupstwem, jakie człowiek popełnić może. W zimie jest nie do opalenia, a w lecie, wszak daleko piękniej w ogrodzie.

Zehmen siedział już dość długo, nagle podniósł głowę. Z ulicy doszedł jego ucha turkot powozu i odgłos szybkich uderzeń kopyt końskich. Oczy mu błysły radością; stary jego woźnica nie jeździł nigdy tak szybko; rozpoznawał dokładnie sposób jeżdżenia Eleonory. Skoro powoziła sama, musiała przecież tkwić w niej bodaj cząsteczka dawnej, wybujałej dzielności.

W niespełna pół minuty skręcił powóz w dziedziniec. Nie omylił się; Eleonora siedziała na koźle i powoziła. Jan siedział z tyłu, a w powozie była jeszcze jakaś pani; Zehmen nie spostrzegł jej prawie, oczy jego utkwiły w córce.

(C. d. n.)

jest Królikowski. W roli Robina podziwialiśmy go już przed laty, obecnie możemy powiedzieć, że artysta nasz nic nie stracił z dawnej siły panowania nad sobą, jakiej w tej roli, zmieniającej się co chwila istotnie potrzeba. Królikowski przedstawił wszystkie te fazy i przejścia bardzo pięknie, chociaż najświetniejszym momentem gry jego było udane pijaństwo, które począwszy od wymowy urywanej i głosu bez dźwięku aż do najmniejszego zgięcia korpusu było oddane z zadziwiającą prawdą. Królikowski, żeby użyć wyrażenia Garricka, ze znanej powszechnie anegdotki, krążącej o nim, był na obie nogi pijany i tą prawdą ogólnego wyrazu właśnie wywołał wielkie wrażenie.

* Dziś we wtorek dnia 23. maja: „Wojna podczas pokoju", komedja w 5 aktach G. Mosera i F. Schönthana, przekład S. Leszczyca.

* Jutro we środę dnia 24. maja szósty występ gościnny i na dochód pana Jana Królikowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Kupiec wenecki", dramat w 4 aktach W. Szekspira.

P. Szymon Pauli, śpiewak tenor, przybył do Lwowa i zamierza urządzić temi dniami koncert na dochód Towarzystwa miłosierdzia „Opatrzność", zostającego pod opieką ks. Leonowej Sapieżyny i utrzymującego dom pracy dla ubogich.

L. S[illegible]derski napisał nową 4 aktową komedyję pod tytułem: „Na wsi", która ma być wkrótce przedstawioną w Warszawie.

Koncert na dochód „Harmonji" odbył się w sobotę w sali Kasyna miejskiego. Utwór odegrany przez orkiestrę na smyczkowych instrumentach, pod kierownictwem p. Schürera, wykazuje wprawdzie postęp „Harmonji", lecz nie „w tej mierze", jakby się tego spodziewać było można po kilkuletniem istnieniu Towarzystwa. Jak długo dyrekcja nie sprawi nowych instrumentów, i nie doprowadzi do tego, aby „Harmonja" mogła konkurować z muzykami wojskowemi, byt jej nie będzie zapewnionym. Panna Marja Stengel, uczennica p. Marka, zachwyciła wszystkich obecnych grą na fortepianie. Debiutantka jest nadzwyczaj muzykalną, posiada wielką technikę, a uderzenie jej jest nadzwyczaj miłem. Talent p. Stengel nie jest wcale zwykłym. Obydwa utwory, między temi koncert (g-moll) Mendelsohna, grała panna St. na pamięć. Słyszeliśmy na tym koncercie także z wielką przyjemnością panią Franc (Świtalską), o której pięknej grze tylekrotnie już w dziennikach pisano. P. Köhler musiał na ogólne żądanie powtórzyć piosnkę ze „Strasznego dworu". Panna Irena Abendroth, 9-letnie dziecię, śpiewała dwie arje: z „Traviaty" i „Halki", i zastanawiała wszystkich obecnych nie tylko przyjemnym, jakkolwiek słabym jeszcze głosikiem, ale także deklamacją i modulacją tonów. Jest to primadonna „en miniature". Życzymy jej, żeby tylko zawczesną nauką nie sforsowała głosu.

Po skończonym koncercie odbierała publiczność rzeczy z garderoby, jak to się w kasynie miejskiem zwykle praktykuje, przez całą prawie godzinę. O nieporadności służby nikt nie może mieć pojęcia. W damskiej garderobie pospadały rzeczy na ziemię, a garderobiana spacerowała po nich i łamała tylko rzeczy. Publiczność musiała sama rozpoznawać swoje ruchomości. W męskiej garderobie było wszystko na porze w wielkim porządku, a każdy gość musiał przez kwadrans czekać na palto. Dopóki Kasyno miejskie nie zaprowadzi porządku w garderobach, tak długo uczęszczanie na koncerta do sali Kasyna miejskiego staje się wprost niepodobnem.

Koncert. Przedwczoraj odbył się sympatycznie powitany koncert pod dyrekcją pana Mikulego. Na koncercie usłyszeliśmy bardzo dobrze wykonany utwór jednego z bardzo cenionych kompozytorów dzisiejszych — septet St. Saensa. Wystąpił także u nas po raz pierwszy na koncertowej estradzie znany tenor p. Darowski, od kilku miesięcy kantor przy synagodze tutejszej. Odśpiewana przez p. D. arja z „Żydówki", wywołała żywe oznaki uznania. Zaznaczyć jeszcze musimy wystąpienie młodego skrzypka, pana P., który z powodzeniem wywiązał się z trudnej „Air varié" Vieuxtempsa, oraz grę młodej pianistki panny O. Pod koniec koncertu chór wykonał piękny utwór pana Gerbicza z tekstem Kronikim.

Przewodnik gimnastyczny, organ Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł", wyszedł Nr. 5 i zawiera: Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie przez dr. Tadeusza Żulińskiego. Zarys metody nauki ćwiczeń wolnych mięśniowych przez Antoniego Durskiego, przykłady przeprowadzania lekcji z jedną tablicą litografowaną. Salto mortale. Sprawy lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł". Sprawy Towarzystw zagranicznych. Kronika.

Pismo to uchwałą krajowej Rady szkolnej z dnia 15. bwietnia b. r. l. 13.530 poleconem zostało bibliotekom szkół ludowych średnich, tudzież seminarjom nauczycieli.

Druga wystawa szkiców malarzy polskich otwartą będzie w pierwszych dniach czerwca w Krakowie.

Wystawa ta świetnie się zapowiada. Oprócz artystów naszych miejscowych, nasi rodacy z za granicy wezmą także w niej udział. H. Siemiradzki, Brandt i Chełmoński, jak nam donoszą, mają zasilać wystawę swojemi pracami. Rzeźba będzie także reprezentowaną na wystawie terakotami, odlewami i ébauches. Będą i palety, albumy salonowe dla autografów i wierszy z kilkoma rysunkami najlepszych naszych rysowników. Wystawy te będą miały miejsce tylko dwa razy na rok, w czerwcu i w grudniu. Nie jest to żadne przedsiębiorstwo, jak wiadomo, gdyż sami artyści są właścicielami wystawy, lecz sposób ułatwiania dla szerszej publiczności nabycia tanio niektórych lecz cennych prób twórczości naszych malarzy.

Zarząd wystawy szkiców zawiadamia pp. artystów, malarzy i rzeźbiarzy, mających zamiar wziąć udział w drugiej „Wystawie szkiców", że jej otwarcie nastąpi w pierwszych dniach czerwca. Termin do nadesłania szkiców dnia 1. lub najpóźniej 15. czerwca. Wystawa trwać będzie miesiąc. Każdy szkic podpisany być powinien. Dołączyć do niego tytuł szkicu i cenę, za którą ma być sprzedany, oraz dokładny adres artysty. Przesyłki i listy adresować do Zarządu Wydziału szkiców: Juljusz Mien 151 ulica Karmelicka.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo „Myśliwych mieszczan lwowskich" wybrało wczoraj prowizoryczny zarząd, do którego należą pp. Jan Dziejowski jako prezes, Jan Veith sekretarz, Józef Grzesikiewicz i Grzegorz Dygdałowicz wydziałowi, a Karol Szandrowski kasjer.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." Licytacje: Realność pod l. 328 w Zamarstynowie, sąd powiatowy Drohobycz. Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 28 w Woli Baranieckiej, sąd powiatowy Sambor. Cena wywołania 560 złr. — Realność pod l. 119 w Gródku. Cena wywołania 785 złr. — Realność pod l. 106 w Borszczowie, sąd powiatowy Tłuste. Cena wywołania 15.0 złr. — Dobra Lubicki, sąd powiatowy Tarnów. Cena wywołania 8100 złr. — Dwie realności pod l. 391 i 395 1/4 we Lwowie. Cena wywołania obydwóch realności 22.290 złr. Realność pod l. 152 w Burdanowie, sąd powiatowy Wiśniowczyk. Cena wywołania 7000 złr. — Realność pod l. 78 w Porohach, sąd powiatowy Sołotwina. Cena wywołania 360 złr. — Realność pod l. 178 w Stanowiskach, sąd powiatowy Rzeszów. Cena wywołania 1320 złr. — Dobra Słoboda wraz z 375 morgów lasu w Lubaszowie, sąd powiatowy Korowa. Cena wywołania 220.000 złr. — **Konkursa.** Z posadami przyszłego roku szkolnego (16. września 1882) będzie opróżnionych kilka miejsc w szkołach marynarki w [illegible]; podania należy do dnia 10 sierpnia b. r. — Posada kancelisty w XI klasie rangi przy starostwie grodzkiem w Krakowie. — Posada nauczycielska w powiecie kołomyjskim przy szkołach 1-klasowych, z płacą roczną 300 złr. W Gwoździec małym, [illegible] płacą roczną 250 złr. W [illegible] Kamionce małej, Mikołajowej, [illegible] w Zabim Ilnie z płacą 400 złr., przy szkołach z płacą 250 zł. w Mykietyńcach, w Szeszorach, Utoropach.

Rolnictwo przemysł i handel.

Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w piątek dnia 26. maja b. r. o godzinie 6 tej wieczorem.

Kolektor zbożowy. Donoszą z Kijowa, że tam budzi ogólną uwagę nowo wynaleziona maszyna rolnicza, przezwana „Kolektorem". Wynalazcą jest rodak nasz, p. Jachimowicz, a praktyczność przyrządu wróży mu powodzenie. P. Jachimowicz posiadł przywilej [illegible] czasem warszawska fabryka Lilpop i Rau buduje kilka okazów tej maszyny na wystawę moskiewską. Utworzyło się towarzystwo w celu wyrabiania na wielką skalę kolektorów, w skład którego wchodzą panowie: hr. Czacki, Aleksander Rakowski, Wł. Podgórski, H. Lipkowicz, hrabia Pusłowski, Rzywański, Lilpop i Rau, Golstycki i inni. Nazwiska te [illegible] „Kolektora zbożowego".

(a) **Próba szczepienia owiec**, w celu ochronienia ich od motylicy, przedsięwzięta na rozkaz pruskiego ministra rolnictwa w Packisch, zakończona została 9. bm. Komisja rzeczoznawców stwierdziła w osobnym protokole, że próba wypadła pomyślnie. O zaszczepianiu owiec w ten sposób, metodą wynalezioną przez chemika francuskiego, Pasteura, pisaliśmy onego czasu, kiedy sprawa ta, nader ważna dla przyszłości gospodarstwa wiejskiego, toczyła się w akademji paryzkiej, kiedy na dowód skuteczności jej Pasteur miał już liczne doświadczenia. Obecnie do liczby dawnych prób przybyła nowa. Na doświadczenia poświęcono 12 baranów i 50 owiec, z których połowę (6 i 25) zaszczepił osłabionemi bakterjami, według metody Pasteura, asystent jego dnia 5. z. m. po raz pierwszy, a 19. po raz drugi. W skutek tego drugiego zaszczepienia zdechły 3 tylko z 25 owiec, podczas gdy barany wszystkie i 22 owiec przyszły wkrótce do zdrowia. Z temi rozpoczęto próbę. Dnia 5. bm. wstrzyknięto wszystkim 28 zwierzętom chronionym, tudzież 25 owcom i 6 baranom niezaszczepionym krew z owcy, która zginęła na motylicę, w skutek czego wszystkie zwierzęta niezaszczepione rychło zginęły, a 28 zaszczepionych pozostało przy zdrowiu. Przy sekcji w zdechłych owiec znaleziono wszędzie ślady bakteryj zaraźliwych. Próba więc metody Pasteura świetnie się powiodła. Przypatrywał się jej Virchow, który między innymi także należał do komisji.

Przegląd polityczny.

Lwów 23. maja.

Wszystkie kluby wiedeńskiej Izby poselskiej zabrały się do nominowania kandydatów na członków delegacyj wspólnych. Niemcy czescy, którzy, jak wiadomo, mają większość w kurji czeskiej, i tym razem nie zawarli żadnego kompromisu z klubem czeskim i wyznaczyli samych swoich. Klub czeski zaś będzie głosował wyłącznie na swoich. Ze strony polskiej po raz pierwszy zasiędzie w delegacjach p. Hausner.

Kredyt dodatkowy, jakiego minister spraw wewnętrznych, zażądał w poniedziałek na budowę dróg w południowej Dalmacji, a specjalnie w Krywoszy wynosi 145.000, minister obrony krajowej zaś prosił o 210.000 złr. na budowę koszar żandarmskich w Krywoszy z przyległościami. Tym sposobem część odmówionych przez delegacje funduszów, będzie wziętą ze skarbu przedlitawskiego.

Według projektu, który również tego dnia został przedłożony Izbie poselskiej, rząd na mocy ustawy o taksach wojskowych, otrzyma pełnomocnictwo do asygnowania sum dla wdów i sierót, pozostałych po wojskowych, którzy zginęli w Krywoszy i na terytorjum okupacyjnem.

W Izbie panów wniosek komisji zaleca reformę wyborczą w tej samej osnowie, jak ją uchwaliła Izba poselska. Mniejszość centralistyczna komisji wnosi jednak przejście do porządku dziennego.

W niedzielę odbyło się w Wiedniu drugie zgromadzenie ludowe w sprawie urządzenia szkół czeskich tamże. Miejscem zebrania była piwiarnia Drehera. Nikt nie przeszkadzał i rezolucje dotyczące przyjęto jednogłośnie.

Dzisiejsza *Presse* podaje szereg telegramów z Brodów o położeniu nader biednem wychodźców żydowskich. Korespondent mniema, że przy teraźniejszym stanie potrzebujących wsparcia potrzeba tygodniowo przynajmniej 7000, a komitet, który się rozwiązał, miał do dyspozycji najwięcej 1500 gld. Wybuchła wielka śmiertelność pomiędzy dziećmi, szpitale są już przepełnione. Spodziewać się należy, iż sprawozdanie dyrektora policji pana Krzaczkowskiego, który wyjechał na miejsce, zniewoli władze państwowe do energiczniejszego działania w interesie ewakuacji mas napływających.

Zdaniem naszem trudno, aby się obeszło bez rokowań dyplomatycznych, skoro postępowanie Ignatiewa staje się przykrem dla sąsiadów.

Neue fr. Presse donosi, że zgromadzeni w Petersburgu niektórzy rabini wystosowali do władz rosyjskich pismo, w którem zaprzeczają posądzeniom, jakoby w Rosji istniały „kahały", zabronione ukazem carskim z dnia 19. grudnia 1844, i skierowane nieprzyjaźnie przeciwko ludności innych wyznań.

Prywatne telegramy z Berlina donoszą dnia 21. bm. o powolnej rekonwalescencji Bismarka.

Z Rzymu słychać, że papież wysyła do Berlina w poufnej misji biskupa Rotelli.

Przeciwko uchwalonej już w drugiem czytaniu ustawie angielskiej o stanie oblężenia w Irlandji, protestują Irlandczycy na licznych zgromadzeniach, odbywanych po większej części pod prezydencją posłów swoich. Jeszcze właściwie nie odkryto sprawców zamachu dublińskiego, a już w Londynie rozeszła się wieść alarmująca, że fenisci przygotowują zamach na magazyny broni pułków ochotniczych w Plymouth. Jestto alarm bezwątpienia nieuzasadniony, ale strach ma wielkie oczy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22. maja. *Vaterland* donosi: Cesarz przyjmował przed południem deputację kraińską i przyrzekł jej, że osobiście weźmie udział w uroczystym obchodzie 600 letniej rocznicy przyłączenia Krainy do krajów Habsburskich. Cesarz pozostawił deputacji porozumienie się z rządem o oznaczenie czasu obchodu i zatwierdził zamierzoną z tego powodu budowę muzeum pod nazwiskiem Rudolfinum.

Belgrad 22. maja. Korowodowi z pochodniami dziękował król wczoraj za uroczyste przyjęcie. Dotknąwszy sprawy skandalu teatralnego rzekł król: Nasi nieprzyjaciele polityczni chcą nas zwrócić z drogi, którą postępujemy, ale my będziemy nią iść dalej wytrwale, bo tylko ta droga prowadzi do szczęścia i dobrobytu ojczyzny.

Lucerna 22. maja. Uroczystości przy otwarciu kolei przez górę św. Gotarda, rozpoczęły się przed południem jazdą na Rigi. Dwa parowce udekorowane przywiozły gości, pomiędzy którymi było wielu znakomitych Niemców i Włochów, do Brünnen, a następnie 5 pociągami na Rigikulm. Prześliczne widoki, jakie się tu przedstawiły oczom, wprawiły w wesoły humor całe towarzystwo. Powrót nastąpi na Vitznau. Piękna pogoda sprzyjała wycieczce. Do iluminacji wieczorem poczyniono wielkie przygotowania. Gminy okoliczne zapowiedziały 250 ogni górskich.

Petersburg 22. maja. *Prawitielstwennyj Wiestnik* donosi o pożarze Kowna. Pożar zniszczył 105 domów, wyłącznie do żydów należących. Domy były ubezpieczone. Straty wynoszą 600.000 rubli.

Londyn 22. maja. *Times* donosi z Paryża, iż celem połączonej akcji francusko angielskiej w Egipcie jest przywrócenie powagi khedywa, rozwiązanie izby notablów, oraz ustanowienie przeważnego wpływu francusko angielskiego, w skutek czego Arabi bej byłby zmuszony usunąć się z widowni politycznej.

Londyn 22. maja. Biuro Reutera donosi ze Stambułu: Said pasza żądał imieniem sułtana od Dufferina i Noailles'a odwołania eskadry, gdyż w Egipcie przywrócony został porządek. Ambasadorowie zakomunikowali to żądanie mocarstwom i czekają odpowiedzi.

Londyn 23. maja. W Izbie gmin oświadczył Dilke, iż rząd nie może dać w tej chwili bliższych wyjaśnień co do Egiptu i trwa przy pomyślnych nadziejach, wypowiedzianych ostatnim razem.

Stambuł 23. maja. Porta poczyniła Conduriotisowi przedstawienia co do zamiaru Grecji wysłania dwóch okrętów wojennych do Aleksandrji. Conduriotis dał o tem znać do Aten.

Corti przybył tutaj i miał obiadować wczoraj u sułtana, ale nie przyjął zaproszenia.

Paryż 22. maja. Izba uchwaliła mimo opozycji ministra finansów zastanowić się nad wnioskiem, aby podatek od wina i piwa zastąpić podatkiem od alkoholu.

Paryż 23. maja. W skutek głosowania Izby minister skarbu podał się do dymisji. Agencja Hawas donosi z Kairu: Arabi pasza odwiedził konsula francuskiego, aby się z nim rozmówić oficjalnie o warunkach postawić się mających.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 22. maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 312·— — 315·0, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 171·— — 174·50, Banku hipot. gal. 321·— — 325·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·40 — 88·75, Banku hip. gal. 6% 102·10 — 103·10, Banku hip. gal. 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 100·50 — 101·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 — 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 — 5·64, Dukat cesarski 5·55 — 5·65, Napoleond'or 9·47 — 9·57, Pół-imperjał rosyjski 9·77 — 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·20 1/2 — 1·22 1/2, 100 marek niemieckich 58·30 — 59·05, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 22. maja godzina 1 minut 50. Losy kredytowe 176·5, Węg. akcje kredyt. 339·25, Akcje anglo-austr. 127·75, Akcje banku Union 127·30, Akcje kred. Karola Ludwika 314·—, Akcje kolei północnej 267·75, Akcje kolei południowej 143·50, Akcje kolei Alföldzkiej 172·—, Akcje kolei Elżbiety 211·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 127·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Losy regulacji Cissy 109·75, Losy tureckie 27·50, Węgierska renta 119·75, Akcje banku związkowego 117·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 21 5/4, Węgierskie losy 118·50, Mark niemiecki —·—. Uspos.: ustalone.

Wiedeń 22. maja godzina 5 minut 27. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·60, w srebrze 77·15, Renta w złocie 94·20, Losy pożyczki z roku 1860 130·90, Akcje banku wiedeńskiego 827·—, kredytowego 344·60, Londyn 119·90, Srebro —·—, Napoleond'or 9·51 1/2, Dukat cesarski 5·65, 100 marek niemieckich 58·60.

Paryż 3% Renta 84·—.

Berlin 22. maja godzina 5 minut 27. Rosyjskie banknoty 206·95, Akcje kredytowe 590·—, Lombardy 254·—, Galicyjskie 134·75, Kolei Rumuńskiej 58·50, Austrjackie banknoty 170·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 22. maja — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita po 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 kilgr. (na jesień) 10·62 do 10·65 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13 3/8 zł. — Berlin: Pszenica żółta (na maj) 223·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 45·40 m., olej rzepakowy 56·30 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 kilgr. 62·90 fr., olej rzepakowy 69·— fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 23. maja.

HOTEL ŻORZA. J. Zwolski z Bryńca, E. bar. Hohendorf z Byszowa, R. Martens z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI. F. Jasiński z Zahajpola. T. hr. Karnicki z Wołczuch, Z. Dzierzanowski ze Zbaraża, F. Hej z Biały, A. Longinow z Rosji, N. de Schlözer z Rosji.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Dunajewski z Obertyna, A. Wojczyński z Jadwięgi, J. Zwölfer z Wiednia.

HOTEL KUHNA. J. Kaiser z Drohobycza, L. Linscheid ze Stryja, J. Czerski z Tarnopola.

HOTEL LAZARUSA. A. Kohn z Cieszyna, F. Pawłowicz z Przemyśla, S. Ostrowski z Gródka, J. Rosenberg ze Stanisławowa, B. Rosenberg ze Stryja.

Muzeum Towarzystwa przemysłowego w ratuszu, II. piętro, codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek i sobotę po 10 ct.

Muzeum i biblioteka zakładu im. Ossolińskich, otwarte codziennie od godz. 9 do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od 10 do 1.

Archiwum tak zwane Bernardyńskie, w gmachu Bernardynów, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt.

Biblioteka i muzea na uniwersytecie, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt i feryj uniwersyteckich.

Gmachy i miejsca zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa; cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka. —

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 3 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy) o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min 45 rano i o godz. 6. min. 35 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg popieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy, o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany)

Poleca
znany z taniości
i doborowego towaru
1489 26—6 5

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie **i fantastyczne.**

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atlas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukseling, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 ct. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 50 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Weloniki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Przędzie jedwabne, szneikowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szntaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

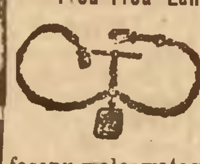
Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze. Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane. Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

Naturalne
WODY
mineralne
tegorocznego nalewu
poleca handel 1491 4—6
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Frou-Frou-Łańcuszki dubeltowe



trudne do odróżnienia od prawdziwych złotych. Dubeltowy łańcuszek z medaljonem złr. 4 Złoty łańcuszek fasonu walcowatego, wierna kopja prawdziwych łańcuszków złotych po złr. 4, 5, 6, 8. **Zwracam potrójną kwotę, jeżeli kupiony odemnie złoty łańcuszek walcowany, poczernieje** 1835 1—5

Damskie łańcuszki do zegarków z kutasikami po złr. 3 50.

M. Munk jr. w Wiedniu, Wollzeile nr. 35.
Ostrzegam przed imitacjami.

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i paraliżowań, bólów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapalonych i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegji).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1525 20—52

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Józ. Hauke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kalnka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzynicki apt.; w Glinianach: A. Helm apt., w Gorahumora: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: Józ. Rohma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Bahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

MAGAZYN HENRYKA MÜLLERA
we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 6
poleca

Najnowsze parasolki ubierane i Entoutcas szt. od złr. 1·50 do 10.
Sznurówki francuskie po złr. 2·50, 3 do 5. białe i czarne.
Krawatki damskie i żaboty sztuka od złr. 1 do 3.
Krawatki najmodniejsze męzkie, oraz Szaliki czarne i kolorowe, szt od 50 ct. do 2 złr.
Kołnierzyki i mankiety poczwórne po 25 i 45 ct.
Szpilki do krawatek eleganckie francuskie od 30 ct. do 4 złr.
Laski i szpicruty od 20 ct. do 3 złr.
Deszczochrony wełniane i jedwabne od złr. 1·50 do 10.
Płaszcze do deszczu gumowe bardzo trwałe, angielskie i wiedeńskie, szt. od złr. 10.
Perfumerje wszelkiego rodzaju wiedeńskie, francuskie i angielskie, oraz wszelkie przybory toaletowe, jak szczotki, grzebienie itd, szt. od 50 ct. do 2 złr.,

jakoteż wszelkie towary w zakres handlu galanteryjnego wchodzące **po najtańszych cenach.**

Za opakowanie nic nie liczę. 1838 1—6
Cenniki na żądanie franco.

Perkale,
SATYNY,
Kretony
1705 ***na suknie*** 5—10
poleca po tanich cenach
KAROL GRUCHOL
we Lwowie, Rynek 4.
Na żądanie posyłam próbki

Dr. Ludwik Łubiński
adwokat
przeniósł bióro swoje do domu przy ulicy Jagiellońskiej l. 4 we Lwowie. 1777 6—6

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**

JAN KURPIEL
przy ulicy Wałowej pod l. 3, I-sze piętro.
Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1513 1—0

Doniesienie.

Objąwszy od 1. maja br. **Ujeżdżalnię** obok kościoła OO. Karmelitów, udzielam w tejże nauki jeżdżenia na koniu, wypożyczam konie do jazdy spacerowej, przyjmuję konie na stajnie do utrzymania, jakoteż do tresowania i retresowania, zarazem pośredniczę w kupnie i sprzedaży koni, licząc za wszelkie czynności najumiarkowańsze ceny.

1888 1—0 **Marian Stipal.**

Nauczyciel prywatny
pracujący przez dłuższy czas z uznaniem w tym zawodzie, posiadający studja filozoficzne, prawne, znajomość gry fortepianowej metodycznej, i języków wschodnich; poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie.

Bliższa wiadomość w magazynie broni p. **Alfreda Dzikowskiego,** we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 1. 1778 5—10

Trawa Miodowa
holcus lanatus na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina, bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr. 50 ct.,** przy odbiorze naraz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.

Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz,** w **Bochni.** 1543 22—22

Sukna i materje wełniane
na ubiory męzkie w resztkach.

Jedna bardzo wielka partja resztek w grubnich i cienkich gatunkach sprzedaje się za każdą cenę pojedynczo za gotówkę (pobranie przez pocztę). Rozmiary: metrów 3—3.40, ceny złr. 4—15 za kawałek. Resztki te nie mogą być próbkowane.

Zamawiający oznaczą sami pole barwę, wielkość i cenę, a resztki, któreby się nie podobały, będą według upodobania wymieniane.

Z towaru bieżącego wysyłają się próbki franco, a dla krawców bardzo obfite kartony próbkowe niefrankowane. Wszystkie ceny są bardzo tanie.

Maurycy Ziffer
Tuch en gros & en detailgeschäft
1797 6—7 **Brünn, Krautmarkt 2.**



Rud. Sack'a
patent. 3. i 4. skibowe pługi
ma na sprzedaż i dostarcza gotowe jen. ajent
Juljusz Carow w Pradze.
1576 26—6

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa zaliczkowego w Rawie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się w Rawie d. 11. czerwca 1882 o godz 3. po południu

w sali szkoły miejskiej, na które P. T. członków zaprasza zamy.

Przedmiotem obrad będą:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za czas od założenia Towarzystwa;
2. Wybór 9 członków Rady zawiadowczej i ukonstytuowanie się tejże przez wybór prezesa, sekretarza i tychże zastępców;
3. Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcji i tychże zastępców;
4. Wniosek dotyczący uzupełnienia §. 57 statutu;
5. Wnioski członków.

Na zgromadzenie to przybędzie delegat związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ze Lwowa.

1887 1—2 Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Rawie
Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Sekretarz **Dr. Lisiński.** Zastępca Prezesa **Gubatta.**

Maszynista
egzaminowany, kawaler, poszukuje umieszczenia przy młynie parowem lub tartaku. 1863 2—3

Łaskawe wezwanie uprasza pod lit. **W. Z.** poste restante **Oleszyce.**

Ogłoszenie.
A. STEIN
dentysta i lekarz z Wiednia
krótki czas ordynować będzie w **Tarnopolu** na wszelkie słabości ust i zębów. 1852 3—3
Sztuczne zęby i szczęki wykonywa.
W Hotelu Landau.

Nauczyciel prywatny
z konwersacją niemiecką, maturzysta, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady na wsi, lub we Lwowie.
Adres: **R. S.** poste rest. **Lwów.**

Zakład hidropatyczny i żętyczny
w Jaworzu (Ernsdorf) na Szlązku austrjackim

u stóp Beskidu ³/₄ drogi od stacji kolei północnej w Bielsku. Sezon **od początku maja do końca września,** ewentualnie, ponieważ jest podostatkiem pokojów opalanych — do końca października. Kuracje hidropatyczne i elektro-pneumatyczne, żętyca, mleko prosto od krowy, zimne i gorące kąpiele, przepyszny starodawny park, stała muzyka, urząd pocztowy i telegraficzny, restauracje, wygodne pomieszkania, apteka, dwóch lekarzy zakładowych (dr. Kaufmann i dr. Stanisław Smoleński) itp. — Bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością zarząd Inspekcji majątku i zdrojowiska Filipa hr. St. Genois w Ernsdorf-Jaworze pod Bielskiem na Szlązku austrjackim. (Wczesne zamówienia pomieszkań są wskazane). 1573 5·5

PRAKTYKANT
posiadający szkoły niższe realne lub gimnazjalne, zostanie zaraz przyjęty do cukierni
Jana Baumana
1564 **w Bochni.** 3—3



Młodość i piękność
przez
EUCHROMIN-
Proszek damski
Céleste de la peau naturelle
(Hygienisches Gesichtspulver)
Dra Klugera i Dra Strasky'ego.
Heiligen Geist-Apotheke,
Wien, I., Opengasse 6.
„Eksport do Paryża"
Biały, różany i blond (creol).
Cena wielkiego pudełka **1 złr.**

Pudr ten uznany przez damy w Wiedniu i Paryżu za znakomity, używa się już od lat wielu, i nadaje płci powierzchowność delikatną, naturalną i młodzieńczą.

Paryż, Bruhnes & Hurd. Rue Auber 4, Parfumerie Pillas, Rue Rachel 19. 1652 17—52

Wiedeń, Heiligengeist-Apotheke, Opengasse, Central Depot wszystkich leków alleopatycznych i homeopatycznych, tudzież specjalności medyczno-farmaceutycznych francuskich, wód do ust, proszków i past na zęby, naturalnych wód mineralnych, parfumeryj, pomad itp po równych cenach, jak wszędzie. Rozsyłka odwrotną pocztą.

Główna wygrana **200.000** zł.
Najniższa wygrana 230 zł.
Dnia 1. czerwca 1882
odbędzie się ciągnienie wydanej przez rząd i gwarantowanej c. k. austr. pożyczki premiowej z r. 1864 w kwocie **120 mil. 983.000** złr.

Pomiędzy tafsemi tej pożyczki znajdują się wysokie kwoty: złr. **200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 3.000, 1000, 500** zł. itd. i **200 zł.** w. a. jako najmniejsza trafna każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie zastrzega tak wielkich szans wygranych, jak ta, i każdy ma sposobność, za małą składką zrobić los 200000 zł.

Jeden los z numerem serji i wygrane, kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach. 1849 4—5

Uprzejme zlecenia za przesłaniem gotówki, pobraniem pocztowem lub zapłaty, wykonują się szybko, sumiennie i franko. Do każdej przesyłki dołącza się urzędowy plan gry, i uiszcza się chętnie wszystkich wywiadów, a po uskutecznionem ciągnieniu, każdy uczestnik otrzyma wykaz losowania, tudzież trafne, jakie pociągnął, gotówką wypłacone Publiczność raczy się więc rychło i wprost udać do firmy:

J. Breycha we Frankfurcie n/M.

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany
ZAKŁAD KROWIANKOWY
pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych,
Wiedeń, Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

Krowianka do szczepienia jednego dziecka wystarczająca, 1 złr.

Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1701 11—12



Ces. król. uprz. galic. kolej żelazna Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym **27. zwyczajnem Zgromadzeniu walnem Akcjonarjuszów c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika** ustanowiono superdywidendę za rok 1881 na 4 złr. 75 ct. w. a. za każdą akcję a względnie za każdy okaz użytkowania.

Płatny na dniu 1. Lipca 1882. kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za 10 złr. w. a., kupon zaś okazu użytkowania za 4 złr. 75 ct. w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych wiadomych ajencjach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej a mianowicie Panowie:

Hrabia Tomasz Stadnicki,
Dr. Klemens Raczyński i
Baron Edward Todesco

zostali ponownie wybrani.

Do Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków za rok 1882 zostali wybrani PP. **Natan Kallir, Dr. Jan Weinczierl i Dr. Ferdynand Kratter.**

Wiedeń, dnia 20. Maja 1882. 1884 1—1

Rada zawiadowcza.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1495 133—0

CZIGELKA
Zdrój Ludwików

jedno z najsilniejszych alkaliczno-jodowych źródeł słonkowych, obfitujący w węglan sodu, i niedościgniony pod tym względem od żadnego na świecie zdroju wiska.

Według analizy z r. 1881 Dr. C. Rika 1000 części zawierają:

Chloranu sodu	4·6374	Węglanu żelaza	0·0186
Bromku sodu	0·2313	Węglanu magnezu	0·6480
Jodanu sodu	0·015	Węglanu wapna	0·4323
Siarczanu sodu	0·1568	Kwasu krzemowego	0·0138
Węglanu sodu	8·1685	Stałych części	13·8882

Kwasu węglowego wolnego i na pół wolnego posiada woda rozsełana 3 8110.

Skuteczną okazała się dotąd szczególnie: na chroniczne katary, kaszel z krwią, puchlinę wodną w piersiach, tuberkuły płucowe, choroby gruczołowe, na skrofuły, hemoroidy, zaburzenia menstruacji, kamienie pęcherzowe, bladaczkę, choroby płciowe, reumatyzm, gościec, rachitis, skrofuły, wyrazy skórne i syfilis.

W skutek niezwykłej ilości soli tworzy ta woda mięszana z kwaskowatem winem napój nadzwyczaj smaczny, i służy do orzeźwienia po jedzeniu w skutek wielu alkaliów i jodu.

Skrzynka, zawierająca 30 butelek, kosztuje loco Grybów 6 złr. w. a. **Składy** u **A. Muszyńskiego** w **Grybowie** i **A. Hawelki** w **Krakowie.** 1834 2 3

Napełnianie i rozsyłka przez zarząd dóbr JEks. Stefana hr. Erdödy w Gaboltó, poczta Bardjów na Węgrzech.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.